Atak skrzydlatej śmierci — Ciri

Po dziś dzień źle sypiam i mam koszmary. Wystarczy ze spojrzę w lustro i widzę pamiątkę po tym wydarzeniu, kiedy smok zaatakował zamek Aragonia w Górach północnych. Moja poparzona twarz i blizny na moim ciele nie dają mi o tym zapomnieć. Zaczęło się to 16. 09. 2015r wtedy Smok zwany Skrzydlata śmierć po raz pierwszy zaatakował krainę Mrush. Siedziałam właśnie w ogrodzie i podziwiałam zachód słońca popijając lemoniadę. Na niebie pojawiła się ogromna bestia zionąca ogniem, paląc pobliskie domostwa w okolicy. Ludzie wpadli w panikę uciekali tak jak stali, aby ocalić siebie oraz swoje rodziny. Ja też się nie zastanawiałam tylko zaczęłam uciekać i szukać jakiegoś bezpiecznego schronienia. Biegłam w stronę zamku aby skryć się w podziemiach. Widziałam jak smok swoim ognistym podmuchem, palił żywcem spanikowanych i przerażonych ludzi. Dobiegałam właśnie do zamku i to co zobaczyłam przeraziło mnie doszczętnie. Brama była zamknięta a tłum próbował ją staranować, aby dostać się na dziedziniec. Postanowiłam się skryć w spalonym domu i obserwowałam co się wydarzy dalej. Po jakieś godzinie w końcu udało się im staranować bramę i dostać się na dziedziniec, więc i ja pobiegłam. Znalazłam wejście do podziemia ale drzwiczki były zamknięte na kłódkę, do moich uszu dotarł dźwięk trzepotu skrzydeł. Super pomyślałam sobie, drzwiczki zamknięte a oszalała bestia się zbliża. Nie zastanawiając się zbyt wiele wyciągnęłam spinkę z włosów i drżącymi dłońmi próbowałam otworzyć kłódkę. [i]W końcu się udało, chciałam już wejść do środka gdy usłyszałam płacz dziecka odwróciłam się i zobaczyłam dziewczynkę miała gdzieś około 7 lat. Skierowałam się w jej stronę ale nie zdążyłam, podleciał smok i chwycił ją swoimi wielkimi szponami a w moją stronę wypuścił ognisty podmuch. w tym momencie poczułam żar na mojej twarzy , włosy mi się paliły, przewróciłam się i próbowałam piaskiem ugasić swoje włosy. Nic nie widziałam robiłam to instynktownie. Leżałam na ziemi jeszcze jakąś chwile jak w końcu udało mi się otworzyć oczy to smoka już nie było. Doczołgałam się do drzwi które wcześniej otworzyłam i się tam skryłam aby przeczekać. Później chyba straciłam przytomność, bo jak się ocknęłam miałam opatrunek na twarzy a włosy obcięte na krótko. Ktoś powiedział do mnie:
- Miałaś dużo szczęścia że żyjesz, ale blizny po oparzeniu tobie zostaną. Oczywiście podziękowałam za udzieloną mi pomoc, ale w głowie myślałam o dziecku które porwał smok, pewnie już nie żyje biedne maleństwo. Więc ja i kilkadziesiąt osób mieszkaliśmy w podziemiach zamku, dochodziły do nas różne wieści o smoku i o tym co się dzieje. Jak wiadomo w krainie Mrush jest sporo braterstw rycerskich, które przez wiele lat rosły w siłę. Nadszedł dzień gdzie najpotężniejsze klany się zrzeszyły aby razem wspólnie pokonać Skrzydlata śmierć. A swego czasu byli to: Legion Śmierci, Ognista Furia, Husaria Wschodnia, Yookatom, Black Dragon i wiele innych wspaniałych klanów które były rozsiane po całej krainie. Tak więc przybyły w Góry Północne na zamek Aragonia by raz na zawsze rozprawić się z bestią która sieje spustoszenie i śmierć. Walka była długa i ciężka, wielu dzielnych wojowników wtedy poległo w boju. Ostateczny cios zadał Zimbi z klanu Husarii Wschodniej przynajmniej tak mu się wydawało, bo bestia leżała martwa. Poszli świętować zwycięstwo a na drugi dzień przybyli na miejsce gdzie leżał smok aby go wypatroszyć, a smoka nie było. Zostały tylko ślady krwi że tu coś było. Wszyscy byli w szoku i zadawali sobie pytanie, jak to możliwe? w Górach północnych zapanował spokój, ludzie zaczęli prowadzić normalne życie. Ja zaczęłam szkolić się władania mieczem, topornie mi to szło ale byłam uparta. Wszystko wracało do normy, aż tu nagle ni stąd, ni zowąd Skrzydlata śmierć zaatakowała ponownie. Zadając sobie pytanie skąd się wzięła i jakim cudem wtedy przeżyła? Historia się powtórzyła, klany ponownie się skrzyknęły i ruszyły w bój na smoka, ja byłam zbyt słaba ale wzięłam swój miecz i ruszyłam w kierunku pola bitwy. Patrzyłam bez silnie jak dzieli wojownicy z potężnych klanów giną jeden po drugim to było przerażający widok. Smok swoim ognistym podmuchem palił ich żywcem, innych z kolei rozrywał na strzępy swoimi wielkimi zębiskami i pazurami. Musiałam coś zrobić ale co? Wyszłam z ukrycia i zrobiłam kilka kroków, w tym momencie zostałam zauważona przez smoka. stałam jak słup soli z przerażenia

na trzęsących się nogach, dopiero po chwili rzuciłam się w ucieczkę. Biegłam ile sił ale smok był szybszy i swoimi pazurami przewrócił mnie na ziemię , zadając przy okazji szarpane rany na plecach i rękach. Cholernie bolało i piekło ale po mimo bólu sięgnęłam po swój miecz próbując się nie udolnie bronić, wymachiwałam nim bez pamięci. W tej dziwnej szamotaninie dźgnęłam go między pazurami, smok zawył przeraźliwie i łypną na mnie swoimi rozwścieczonymi oczami. Po czym otworzył swą paszczę i chyba chciał mnie pożreć. Odruchowo zasłoniłam się ręką, myślałam że już po mnie, w net wyskoczyła nie wiadomo skąd kobieta zadając mu ostateczny cios mieczem między oczy. Potwór zachybotał się i przewrócił, wyglądał na martwego. Ale czy na pewno? Ledwie wydukałam " Dziękuję" kobiecie która ocaliła mi życie. Patrzyłyśmy przez chwilę na siebie bez słowa, po chwili kobieta odwróciła się i pobiegła w kierunku lasu. Spojrzałam na leżącego smoka i też czym prędzej się stąd oddaliłam. Wracając w zadumie na dziedziniec zamku gdzie teraz mieszkałam, Gdzieś już widziałam tą twarz te charakterystyczne dołki w policzkach, tylko wtedy były jeszcze dziecinne. Tak to przecież jest ta dziewczynka którą porwał wtedy smok. Ale jakim cudem żyje? I jak się wydostała ze szponów bestii? To chyba będzie zagadką tak samo jak Smok który się odradza jak feniks z popiołu. Bo i tym razem Skrzydlata Śmierć znikła. Po dziś dzień bezwzględna bestia nęka naszą krainę, siejąc śmierć i zniszczenie. wielu śmiałków zadawało ostateczny cios, wielu się to nie udało i zginęło. Wiele klanów się przez to rozpadło a ocaleni przechodzili do innych, aby walczyć z tym potworem. Ja cały czas się uczę i staje się coraz silniejsza ale jeszcze sporo czasu mi zajmie doskonalenie się. Kto wie może kiedyś to ja zadam ostateczny cios skrzydlatej śmierci, mam nadzieję że skuteczny.....

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Ciri, dodano 15.12.2018 02:57

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.